Rok VII. Nr. 24. Sosnowiec, poniedziałek 25 stycznia 1932 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Preumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe PKO. Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3 go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

W Hiszpanji doszło ponownie do zajść ulicznych.

Komuniści obrzucaja policję granatami.

MADRYT, 24. 1. (wł.) Sytuacja w Hiszpanji znowu uległa zaostrzeniu.

Wbrew oświadczeniom ministra spraw wewnętrznych, że w większych miastach w kraju panuje spokój i normalna praca, w Barcelonie doszło dziś do krwawych starć ulicznych i demolowania sklepów.

W czasie starcia z wojskiem, pięć osób zostało zabitych, 20 osób odniosło rany. Cały garnizon wojskowy pozostaje w ostrem pogotowiu.

Na prowincji doszło również do krwawych starć. Kilkanaście osób jest zabitych.

We wszystkich starciach z policją i wojskiem elementy wywrotowe używały granatów ręcznych, któremi obrzucano interwenjujące oddziały.

W Barcelonie pozatem wybuchł strajk tramwajowy, który następnie rozszerzył się na wszystkie zakłady użyteczności publicznej. Miasto jest jakby wymarłe.

Do poważniejszych zajść doszło również w Sewilli i Kordobie.

PAWEŁ BOUCOUR



przedstawiciel Francji, przewodniczyć będzie na przyszłej konferencji rozbrojeniowej w Genewie.

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!

BYTOM, 24. 1. W sobotę przed południem zjechały władze górnicze i zarząd kopalni „Carsten-Centrum“ na miejsce katastrofy w kopalni i po obejrzeniu robót ratunkowych przyszły do przekonania, że zaginieni górnicy już nie żyją i roboty ratunkowe nie dadzą już pozytywnego wyniku. Za zgodą rodzin zaginionych władze górnicze zezwoliły na zaprzestanie dalszych prac.

POLSKA BOSTON 3:4.

NOWY JORK, 24. 1. Drużyna hokejowa polska rozegrała dziś mecz z drużyną Bostonu. Wynik 4:3 na korzyść amerykanów jest dużym sukcesem dla polaków, zmęczonych podróżą przez ocean.

Skarga niemiecka w Genewie

na polską reformę rolną.

GENEWA, 24. 1. Do sekretarjatu ligi wpłynęła nota rządu niemieckiego, domagająca się, na podstawie art. 12 traktatu o mniejszościach, wpisania na porządek dzienny najbliższej sesji rady ligi sprawy stosowania reformy rolnej w Polsce.

Jak wiadomo, niemiecki punkt widzenia sprowadza się do twierdzenia, że sposób przeprowadzenia reformy rolnej w Polsce dotykał interesów mniejszości niemieckiej i nie był w zgodzie z traktatami mniejszościowemi.

PRELIMINARZ MINISTERJUM SKARBU.

WARSZAWA, 24. 1. (wł.) Komisja budżetowa przystąpi jutro do prac nad ostatnim preliminarzem budżetowym ministerjum skarbu. W bieżącym tygodniu prace te zostaną ukończone, poczem w pierwszej połowie lutego budżet wejdzie pod obrady plenum sejmu.

Ze względu na krótki czas, posiedzenia sejmu odbywać się będą 4 do 5 razy tygodniowo.

DYMISJA W LIDZE NARODÓW

Ustępuje sir Eryk Drummond.

BERLIN, 24. 1. „Berliner Tageblatt“ donosi o rzekomym zamiarze ustąpienia generalnego sekretarza ligi narodów sir Eryka Drummonda.

Według obiegających pogłosek Drummond złoży swą dymisję radzie ligi.

ANGLJA SPŁACIŁA DŁUG FRANCJI PRZED TERMINEM KREDYTU.

LONDYN, 23. 1. Agencja Reutera donosi, iż w nowojorskich środowiskach bankowych rozeszła się wiadomość, jakoby bank angielski wpłacił 55 do 60 miljonów dolarów tytułem należności w związku z udzielonemi kredytami bankowi angielskiemu przez Federal Reserwe Bank oraz bank Francji.

Termin likwidacji tego kredytu następuje w dniu 31 stycznia r. b.

Funkcjonarjusze nowojorskiego Federal Reserwe Banku odmawiają wszelkich informacyj, czy istotnie suma ta została wpłacona.

Koty sprawcami śmierci dwuch kobiet.

Niezwykła śmierć staruszek w Warszawie.

WARSZAWA, 24. 1. (wł.) W Warszawie zdarzył się dzisiaj niezwykły wypadek śmierci dwuch staruszek.

Przy ul. Leszczyńskiej, w gmachu fabrycznym firmy „Warren“, zamieszkiwały dwie staruszki wdowy, 65-letnia Stanisława Życka i 71-letnia Anna Fatkie — Chomicz.

Dziś rano, kiedy staruszki nie wyszły z mieszkania, wzbudziło to uwagę sąsiadów. Stukanie i pukanie do drzwi nie dało żadnych rezultatów.

Przeczuwając nieszczęście, wprowadzono policję, która poleciła wyważyć drzwi. Po wejściu do wnętrza stwierdzono, że staruszki leżą bez życia na łóżkach, w pokoju zaś czuć było gaz.

Dochodzenie ustaliło, że kurki gazowe odkręciły w nocy trzy koty, chowane przez staruszki.

Hitler nie kandyduje na prezydenta Rzeszy

ale zapowiada rozkwit państwa, gdy dojdzie do władzy.

BERLIN, 24. 1. Według doniesień prasy, Hitler miał odpowiedzieć odmownie na żądanie pewnych zbliżonych do niego kół, aby kandydował na stanowisko prezydenta Rzeszy.

Stanowisko swe Hitler umotywował tem, iż przyjęcie przezeń tak wysokiego urzędu równoznaczne byłoby z uznaniem systemu, który zwalcza.

BERLIN, 24. 1. (wł.) Hitler wygłosił sensacyjne przemówienie, w którem oświadczył m. in, że o ile obejmie władzę w Niemczech, to w ciągu najbliższych 13-tu lat doprowadzi Niemcy do dawnego rozkwitu mocarstwowego i Niemcy znów będą przodującem państwem w świecie.

ABY ZOBACZYĆ SYNA — STARUSZKA PRZEBYŁA PIESZO DWUKROTNIE 1850 KLM.

WARSZAWA, 24. 1. (wł.) Niejaka Szyczewska z Wilna wniosła prośbę do ministra sprawiedliwości o przeniesienie jej syna z więzienia w Rawiczu w poznańskiem do więzienia w Wilnie.

Szyczewska w prośbie swej powołuje się na zasługi swego męża, który był powstańcem w 63 roku.

Młody Szyczewski skazany został swego czasu na 12 lat więzienia za szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych.

M. in. Szyczewska w prośbie swej zwraca uwagę na fakt, że jest bardzo biedna i chcąc się widzieć ze swym synem, dwukrotnie już pieszo odbyła wędrówkę do Rawicza, przebywając po 1850 klm.

ODZNACZENIE POLSKIEJ UCZENICY NA KONKURSIE MIĘDZYNARODOWYM.

PRAGA, 24.1 W wyniku międzynar. konkursu dla młodzieży szkolnej, organizowanego przez żeński Fidac (Federacja międzynarodowa byłych uczestników wojny), na temat: „Dlaczego kocham swą Ojczyznę i co pragnąłbym o niej powiedzieć kolegom swym z zagranicy“, na tegorocznym kongresie Fidacu w Pradze czeskiej przyznano pierwszą nagrodę (złoty medal) Zofji Drobnikównie z Lwówka, pow. nowotomyskiego, uczenicy państwowego seminarjum nauczycielskiego im. Marji Konopnickiej w Poznaniu.

Dwa wyroki śmierci za szpiegostwo w Wilejce.

Komplet sądu doraźnego, który we czwartek sądził w Mołodecznie oskarżonego o szpiegostwo, Konstantego Sorokę i skazał go na karę śmierci, bezpośrednio potem udał się do Wilejki powiatowej, gdzie rozpoznawał sprawę Olgierda Szabunia, liczącego lat 25, a skompromitowanego, jako szpiega na rzecz Rosji sowieckiej.

W wyniku przewodu sądowego, przeprowadzonego przy drzwiach zamkniętych, sąd uznał, iż osk. Szabunia jest winien inkryminowanej mu zbrodni i skazał go na karę śmierci przez powieszenie.

Obrońca oskarżonego adw. J. Sieckiewicz odwołał się do prezydenta Rzplitej z prośbą o łaskę. P. prezydent z prawa tego nie skorzystał. Egzekucję wykonano nad ranem.

STRAJK 70.000 ROBOTNIKÓW WIERNYCH GANDHIEMU.

AHMEDABAD, 24. 1. Wszystkie przędzalnie w okręgu w ilości 70 są od 2 dni zamknięte. Zgórą 70.000 pracowników strajkuje w celu zaprotestowania przeciwko uwięzieniu sekretarza organizacji. Policja z całego miasta jest skoncentrowana w tym okręgu.

Ku naprawie konstytucji.

Z debat sejmowej komisji konstytucyjnej.

Praca sejmowej komisji konstytucyjnej raźnie posuwa się naprzód. Dyskusja nad sposobem wyboru prezydenta Rzeczypospolitej została już ukończona. Zgodnie z dalszym planem prac rozpoczęto dyskusję nad składem sejmu i ordynacją wyborczą.

Jak wiadomo, obecny system parlamentarny budzi głębokie wątpliwości w całym świecie cywilizowanym. Myśl ludzka już od szeregu lat pracuje usilnie nad zagadnieniem poprawy systemu parlamentarnego tak, by parlament nie był zawadą w funkcjonowaniu machiny państwowej.

Projekt zmiany konstytucji, zgłoszony przez klub BBWR., a obecnie dyskutowany w komisji sejmowej, nie jest wogóle projektem rewolucyjnym.

Projekt ten dąży poprostu do naprawy konstytucji tylko w tych **punktach, w których** okazała się ona źródłem słabości państwa.

Dlatego i w sprawie zmiany **ordynacji** wyborczej, projekt za**chowuje najważniejsze** podstawy **przepisów** dotychczasowych. Wybory **mają** być powszechne. Referent **projektu**, pos. Podoski, wypowiedział się również za tem, by wybory były tajne i proporcjonalne. Natomiast cenzus wieku ma być nieco podniesiony. Prawo wyborcze, bez różnicy płci, przysługiwać ma osobom, które ukończyły lat 24. Na posła może być wybrany ten tylko, kto ukończył lat 30. Liczba posłów ma być zmniejszoną, jednakże nie poniżej liczby 360 (obecnie wybieramy 444 posłów). Stosunkowo wysoka liczba posłów, według nowego projektu usprawiedliwiona jest tem, że ludność w Polsce szybko wzrasta.

Inne sprawy, jak określenie, kto i dlaczego może być pozbawiony prawa wyborczego, podział państwa na okręgi wyborcze itp. będą określone w oddzielnej ustawie.

Zaznaczyć należy, że referent, pos. Podoski, wypowiedział się za tem, by w konstytucji nie zamieszczać przepisu, że wojskowi pozbawieni są prawa wyborczego. W wielu krajach, jak w Anglji, Belgji i in., wojskowi w czynnej służbie korzystają z prawa głosowania przy wyborach do parlamentu. Jeśliby w Polsce podniesiono wiek wyborców do lat 24-ch, w takim razie w wyborach braliby udział tylko oficerowie i podoficerowie zawodowi, a więc — ludzie dojrzali. Przypuszczać więc należy, iż nie miałoby to żadnych złych następstw dla dyscypliny wojskowej.

Naogół to zmiany, które proponuje projekt klubu BBWR. nie powinny nastręczać zbyt wielkiego sprzeciwu ze strony partyj opozycyjnych w sejmie, jeśli powodować się one będą względami rzeczowemi. Ale tego właśnie trudno spodziewać się po naszej opozycji — zarówno prawicowej, jak i lewicowej.

Opozycja naogół zachowuje się w komisji konstytucyjnej dość biernie, ufna w to, że rozporządza dostateczną ilością głosów, by do zmiany konstytucji nie dopuścić.

Asper.

JAPONJA ODDAJE MANDŻURJĘ

pod władzę „białej gwardji" rosyjskiej.

Wiadomości, napływające z Szanghaju brzmią alarmująco. Po ostatniem ultimatum japońskiem, skierowanem do władz chińskich, wybuchła w dzielnicach europejskich panika. Mimo ostrych pogróżek szefa policji chińskiej, że stawi groźny opór w razie wysadzenia na ląd japońskiej piechoty, marynarze japońscy rządzą się już w mieście. Do portu w Szanghaju przybyło wczoraj 10 okrętów japońskich. W drodze są jeszcze 23 okręty bojowe, które wypłynęły z portu Sasebo.

Z Dalekiego Wschodu nadchodzą sensacyjne wiadomości. W Mukdenie odbywają się poważne narady z udziałem przedstawicieli emigrantów rosyjskich oraz wybitnych osobistości mandżurskich i mongolskich. Bardzo znamienny jest szczegół, że Japonja ogłosiła rosyjskich emigrantów za pełno - uprawnionych obywateli mandżurskich, podczas gdy poddani sowieccy są traktowani jako cudzoziemcy..

W Mukdenie działa centralny związek emigrantów rosyjskich, na którego czele stoją przywódcy „białej gwardji".

W jednym z dzienników francuskich ukazała się wiadomość o rokowaniach, jakie toczą się w Pradze czeskiej między emigracją rosyjską i słynnym czeskim generałem Gajdą.

Gajda ma objąć stanowisko naczelnego wodza białych wojsk na Dalekim Wschodzie.

Prasa sowiecka ostro krytykuje ostatnie posunięcia Japonji na Dalekim Wschodzie i projekt stworzenia niepodległego państwa mandżurskiego nazywa ciosem w plecy Sowietów.

Ilu cywilów padło ofiarą wojny w r. 1914-18.

Statystyka poległych i rannych podczas wojny światowej 1914-18 była już wielokrotnie opracowywana i ogłaszana. Poraz pierwszy jednak z ogłoszonej przez czeską YMCA broszury, opartej na źródłowych danych statystycznych, opracowanych przez międzynarodowe biuro pracy, dowiadujemy się o cyfrach zabitych z pośród ludności cywilnej w czasie wielkiej wojny.

Otóż, jak podaje broszura, cyfra zabitych żołnierzy wynosiła 9.998.771, ciężko rannych żołnierzy — 6.295.512, lżej rannych — 14.002.039, zabitych cywilów — **13.000.000**, sierot — 900.000, wdów 5.000.000, uciekinierów i bezdomnych — 10.000.000. Tak wyglądają straty w ludziach, w-g. ostatnich danych. Straty materjalne, spowodowane przez wojnę reprezentują w-g. obliczeń prez. Hoovera, sumę 400 miljonów dolarów.

Prolongata kredytów niemieckich na 1 rok

7 procentów amortyzacji.

Według doniesień prasy berlińskiej w rokowaniach w sprawie prolongaty krótkoterminowych kredytów niemieckich zaznaczyły się znaczne postępy.

W kołach uczestników konferencji liczą się z tem, że w najbliższych dniach osiągnięte zostanie porozumienie i układ podpisany będzie z początkiem przyszłego tygodnia.

O szczegółach porozumienia brak jakichkolwiek wiadomości, ponieważ uczestnicy rokowań zobowiązali się do ścisłej poufności.

Prawdopodobną wydaje się natomiast pogłoska, że układ w sprawie przedłużenia kredytów prywatno-gospodarczych przedłużony zostanie o jeden rok. Rata amortyzacyjna będzie wynosić 7 proc., będzie więc stosownie do życzeń niemieckich niższa od dotychczasowej.

W jaki sposób uregulowana będzie kwestja gwarancyj narazie nie wiadomo.

Mąż za miljony

POWIEŚĆ

57.

Wiemy, że każdej niedzieli odbywał wycieczki do Chennevieres, by ujrzeć choć zdaleka młodą dziewczynę i niekiedy, gdy pogoda była piękna udawało mu się dostrzec ją przez drzewa. Wtedy serce jego uderzało gwałtownie, doświadczał jakiejś rozkoszy bolesnej. Lecz skoro czarodziejska jej postać znikała, współcześnie rozwiewało się i jego szczęście, ustępując miejsca jeszcze gwałtowniejszej, niż doznawał przedtem, boleści. Ze złamaną duszą i ciałem wracał wtedy do Paryża, przyrzekając sobie:

— Nie wrócę już nigdy... I po co mam się tam udawać?

Ale w następną niedzielę, powracał znowu i dla usprawiedliwienia swej słabości przed samym sobą szeptał:

— To co uczyniłem jest szaleństwem i tylko zwiększa me cierpienia... wiem o tem, lecz napróżno walczę... nie mam już sił...

Nadszedł listopad, lecz koniec jesieni tak zwykle piękny i pogodny, w roku tym był smutnym bardzo. Dni były chmurne i dżdżyste, poranki i wieczory chłodne. Trawniki nie nęciły oka kwieciem, drzewa przedwcześnie utraciły liście.

Henryka prawie nie wychodziła z pokoju. Juljusz przestał ją widywać, mimo to jednak każdej niedzieli błąkał się pod tarasem i karmił się wspomnieniami. Od czasu do czasu przypominał sobie nocny dramat na cmentarzu la Chapelle, a wtedy przychodziła mu na myśl Magdalena Gallier.

Pewnego dnia udał się do szpitala Lariboisiere dowiedzieć się, czy teraz przypadkiem nie uda mu się widzieć jej bez pozwolenia sądu.

Odpowiedziano mu, że Magdalenę oddawna przeniesiono do więzienia św. Łazarza.

Juljusz nie mógł pójść do więzienia i bez ważnego powodu żądać rozmowy z Magdaleną. Zresztą powód można było znaleźć, lecz młody człowiek zanadto był zajęty swą miłością, by miał czas na szukanie środków usunięcia jakiejkolwiek trudności.

Pewna okoliczność jednak miała go wkrótce zbliżyć do niej.

Dyrektor więzienia św. Łazarza został powołany na posadę inną, następca zaś jego, człowiek, posiadający prócz pensji dość znaczny majątek osobisty, postanowił odnowić swoim kosztem apartament dyrektorski. Ułożył się więc z przedsiębiorcą, a że przypadkiem był to ten sam, który roboty powierzał Juljuszowi Claude, znane więc nam kółko dekoratorów otrzymało pracę w więzieniu św. Łazarza.

Juljusz przypomniał sobie wtedy Magdalenę i postanowił skorzystać z tej sposobności, by zobaczyć się z nią.

Pewnego dnia przyszedłszy wcześniej niż zwykle, udał się do dozorcy więzienia i zapytał o Magdalenę Gallier.

— Magdalena Gallier? — powtórzył dozorca przypominając sobie — czy nie obwiniona o dzieciobójstwo?

— Ta sama.

— Jest jeszcze.

— Czy skazana już?

— Jeszcze nie, lecz dzisiaj ma się stawić przed sądem dla wysłuchania wyroku.

— Czy jesteś pan pewnym, że dzisiaj?

— Najpewniejszym.

Claude pożegnał go i oddalił się do pracy.

— Biedna kobieta! — myślał — więc stanie przed sądem wraz z tym łotrem z cmentarza, którego musiano odszukać. Wątpię, czy uda mu się wywinąć z tej sprawy, gdy spodziewam się, że przysięgli, choć często pobłażliwi aż do głupoty, na ten raz okażą się surowymi!... Trzeba tam pójść.

XXXV.

Gdy Claude przybył do sali sądowej, publiczność zapełniała ją już po brzegi, ale młody człowiek docisnął się jednak do pierwszych szeregów.

Po kilku minutach woźny ogłosił wejście sędziów. Wszyscy powstali i odkryli głowy. Sędziowie i przysięgli zajęli swe miejsca.

Po osądzeniu pierwszej sprawy o nadużycie zaufania, nie przedstawiającej żadnego interesu, nastąpiła chwilowa pauza, po której weszli znowu sędziowie i rozpoczęli przerwane posiedzenie.

Wprowadzono Magdalenę Gallier i posadzono na ławie oskarżonych. Zachowanie się młodej kobiety było pełne godności, cała jej postawa wyrażała skupienie i rezygnację.

Wśród publiczności szeptano:

— Co ona zrobiła?

— Zabiła swoje dziecko.

— Przystojna...

— Rzeczywiście, tylko za szczupła i zanadto blada.

Juljusz nie mógł oderwać oczu od twarzy Magdaleny.

Rozległ się głos dzwonka, nastąpiło milczenie i rozpoczęło się czytanie aktu oskarżenia.

d. c. n.

Jak pracują wielkomiejscy złodzieje.

Było to w Berlinie.

Na przystanku tramwajowym czekała młoda ładna panienka i dwu panów.

Młodszy pan podszedł do panienki i spytał:

— Pani też czeka na 16-kę?

— A cóż to pana obchodzi?

Starszy pan przysłuchiwał się ciekawie.

Młodzieniec nie dawał za wygraną.

— Jeśli pani czeka na inny tramwaj, to i ja pojadę innym.

— Nic mnie to nie obchodzi.

Tramwaj zajechał.

Wszyscy troje wsiedli.

— Czy mogę pani pomóc? — ofiarował się młodzieniec.

Panienka wzruszyła ramionami.

W tramwaju starszy pan usiadł obok niego, młodzieniec zajął miejsce naprzeciwko niej.

— Panie konduktorze, proszę o 2 bilety, — powiedział młodzieniec — za mnie i za tę panią.

— Jakto za mnie? — oburzyła się panienka.

— Ach, obliczymy się potem... — odparł bezczelny młodzieniec.

— Kiedy potem? — spytała zaskoczona panienka.

— Przy herbacie. Przecież pójdziemy razem do cukierni na herbatę. — Tego było panience już za wiele. Zwróciła się do starszego pana:

— Pan słyszał od początku, jak ten pan mnie napastuje. Prawda?

Była bliska płaczu.

Starszemu panu żal się zrobiło panienki.

Zwrócił się z wyrzutem do młodzieńca:

– Istotnie pan sobie na zbyt wiele pozwala.

— Robię co mi się podoba! — wrzasnął młodzienie niegrzecznie. — Niech pan się nie wtrąca!

— A pan niech się liczy ze słowami.

— Właśnie, że mi się nie chce.

Rozgorzała kłótnia.

Cały tramwaj przysłuchiwał się. W pewnym momencie brutalny młodzienie zamierzył się na starszego pana. Ten zerwał się z miejsca. Panienka rzuciła się między obu mężczyzn z przeraźliwym krzykiem:

— Ja nie chcę, żeby się przezemnie zabijali!

Pasażerowie rozdzielili walczących. Konduktor zatrzymał tramwaj. Młodzieniec, zawstydzony, wyskoczył. Panienka za nim.

Na placu został tylko starszy pan. Porządkował naruszone ubranie.

Nagle zbladł.

— Ukradziono mi portfel! — zawołał.

– Tych dwoje to była spółka, — zaopinjował jeden z pasażerów.

— Ależ oni poznali się dopiero na przystanku, — wołał pan — sam widziałem!

— To był właśnie „kawał“ — objaśniał ktoś.

Miał rację.

W tydzień potem aresztowano pomysłową parę, gdy powtarzała swoją komedję w innym tramwaju.

Zgromadzenia robotnicze w Sosnowcu i Dąbrowie

powzięły ostre rezolucje przeciwko przemysłowcom.

Wczoraj w Sosnowcu w lokalu związku Z. Z. Z. przy ul. Robotniczej odbył się kongres delegatów i robotników związku związków, **który zgromadził około 400 osób.**

Obszerny referat o wytworzonej w górnictwie sytuacji wygłosił sekretarz okręgowy p. **Bogner**, który pozatem zdał obszerne sprawozdanie z pobytu w Warszawie.

Następnie przemawiał poseł grupy robotniczej B. B. W. R. z Warszawy p. **Gdula,** który zobrazował taktykę przemysłowców, dążących wszelkiemi możliwemi sposobami do obniżki płac robotniczych.

Zkolei wygłosili przemówienia: **poseł Konieczko i poseł Feffer** ze Śląska.

W niezwykle gorącej dyskusji zabierało głos około 20 mówców, którzy w sposób zdecydowany domagali się jaknajradykalniejszych środków walki z przemysłowcami, by nie dopuścić do obniżki płac robotników.

Wśród zebranych panował podniecony nastrój.

Po wyczerpaniu dyskusji robotnicy jednogłośnie powzięli znamienną uchwałę, **wzywającą władze sprawiedliwości państwa do pociągnięcia przemysłowców górniczych do odpowiedzialności z paragrafu 102 cz. I k. k., jako sabotażystów, dążących poprzez zagładę gospodarki państwa, do urzeczywistnienia swych prywatnych celów.**

Następnie przyjęto jednogłośnie rezolucję, wzywającą świat robotniczy **do bezwzględnej walki w obronie zagrożonych płac.**

Wczoraj, w godzinach rannych w Dąbrowie w kinie „Wanda“ odbyło się zgromadzenie robotników. zorganizowane przez centralny związek górników.

Sala wypełniona była po brzegi. W zebraniu tem wzięło **udział około 3500 robotników z kopalni: Paryż, Koszelew, Reden, Flora i okolicznych mniejszych kopalni.** Miało ono charakter informacyjny.

Zebraniu przewodniczył delegat górników z kopalni „Paryż“ **p. Kłodkowski.** Obszerne referaty o sytuacji w przemyśle górniczym wygłosili: sekretarz okręgowy centralnego związku górników p. **Bielnik i b. poseł Stańczyk.** Nastrój wśród robotników był naogół dość spokojny. W przemówieniach robotniczych padały jednak ostre słowa, potępiające przemysłowców. **Zebrani jednogłośnie wypowiedzieli się za generalnych strajkiem.**

Ostateczna decyzja co do wyznaczenia terminu strajku nastąpić ma po dzisiejszych pertraktacjach w radzie zjazdu.

Na kongresie delegatów centralnego związku górników, **który się ma odbyć we wtorek lub w środę, mają zapaść decydujące uchwały.**

Z saneczkami w dół.

Wypadek 10-letniej Stasi.

Na Gliniakach pod Będzinem zdarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek, któremu uległa 10-letnia Stasia Werońska, córka górnika z Dąbrowy.

Stasia w towarzystwie dwuch rówieśniczek saneczkowała się na polach obok głębokiego dołu, z którego wyrąbywany jest obecnie lód.

W pewnym momencie saneczki skręciły do dołu wraz z jadącą na nich dziewczynką.

Wypadek ten na szczęście skończył się dla dziewczęcia tylko lekkiem zwichnięciem nogi i guzem na głowie.

Ostatnie chwile braci-morderców skazanych przez sąd doraźny w Łucku.

W Łucku skazał sąd doraźny braci Aleksandra i Teofila Gardzielów, czechów, wyznania prawosławnego, oskarżonych o zamordowanie w celach rabunkowych Marjana Biernackiego, właściciela restauracji, na karę śmierci przez powieszenie.

Na prośbę obrony wysłano depeszę do prezydenta Rzeczypospolitej o prawo łaski. W nocy nadeszła z Warszawy odmowna odpowiedź, treść której skazańcom zakomunikowano dnia 21 b. m. wczesnym rankiem.

Teofil Gardziel, czując zbliżającą się śmierć, zaczął rozpaczać, a później pogrążył się w gorącej modlitwie. Natomiast młodszy brat jego, drugi morderca, Aleksander, przyjął spokojnie wiadomość, a chodząc po celi, cały czas gwizdał.

Pomimo życzenia skazanych, a zwłaszcza Teofila Gardziela, rodzina ich nie przyszła do więzienia, żeby pożegnać się z nimi.

Po przyjęciu ostatniej pociechy z rąk duchownego prawosławnego, skazańców zaprowadzono do osobnego budynku więziennego, gdzie w jednej z cel pomocnik kata Maciejewskiego, przybyły z Warszawy, dokonał egzekucji. Pierwszy zawisł na szubienicy Teofil Gardziel, drugi młodszy brat jego, Aleksander. Skazańcy prowadzeni na miejsce stracenia, płakali.

Wyrok wykonano o godz. 8.30 rano.

Zamordowane dziecko zamurowano w piecu.

OHYDNA ZBRODNIA PARY KOCHANKÓW.

Przed dwoma dniami do wiadomości posterunku pp. w Wornianach na Wileńszczyźnie doszła wiadomość o zagadkowem zaginięciu nieślubnego dziecka mieszkanki wsi Kowale, Petroneli Mozolewskiej. Dookoła tajemniczego zaginięcia dziecka kursowały wśród mieszkańców wsi najrozmaitsze wersje. Opowiadano, że kochanek Mozolewskiej, Dubnicki niezadowolony z urodzenia się nieślubnego dziecka, oddawna namawiał ją by się go pozbyła. Jednakowoż dziewczyna nie zgodziła się na zbrodnicze propozycje kochanka.

Wówczas w mózgu Dubnickiego zrodził się szatański pomysł. Pewnej nocy przedostał się do mieszkania Mozolewskiej udusił dziecko i zwłoki gdzieś ukrył. Zaintrygowana tem policja wszczęła energiczne dochodzenie, uwieńczone w dniu wczorajszym pomyślnym skutkiem. Przeprowadzone dochodzenie, ustaliło, że Dubnicki w obecności Mozolewskiej, którą widocznie potrafił przekonać, przy pomocy sznura udusił śpiącego chłopca, poczem chcąc ukryć ślady zbrodni zamurował ciało w piecu.

Na podstawie zgromadzonych dowodów, agenci policji w obecności przedstawicieli władz sądowo - śledczych rozebrali piec, w którym rzeczywiście ujawniono zwłoki zaginionego dziecka z wyraźnemi śladami uduszenia. Zwłoki przekazano komisji sądowo - lekarskiej. Zbrodniczą parę kochanków Dubnickiego i Mozolewską zatrzymano i osadzono w więzieniu powiatowem. Aresztowana Mozolewska symuluje chorobę umysłową.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Styczeń 25 Poniedz.	Dziś: Nawr. Św. Pawła Ap. Jutro: Pauliny W. Wschód słońca: 7.32 Zachód słońca: 4.21

WARSZAWA.

Poniedziałek, 25 stycznia.

11.20. Kom. meteor. 11.45. Codz. przegląd Prasy Polskiej. 11.58. Sygnał czasu z Warsz. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty gramof. 13.10. Urz. kom. Państw. Inst. Met. 13.15. Komun. gospodarczy. 13.40. Pogadanka roln. 13.55. Muzyka. 14.00. D. c. pogadanki roln. 14.15. Muzyka. 14.20. Pogadanka roln. 14.50. Płyty gramof. 15.15. Przegląd komun. 15.25. „Audycja dla naucz. muzyki“. 16.05 Giełda pien. 16.10. Francuski (kurs elem.). 16.30. Koncert skrz. 17.10. „Polska po powstaniu styczniowem“. 17.35. Muzyka lekka. 18.10. Feljeton „Cygańskie włóczęgi“. 18.25. D. c. muzyki. 18.50. Rozmaitości. 19.15. „Bieżące wiad. rolnicze“. 19.25. Program na dz. nast. 19.30. Wiadomości sportowe. 19.35. Płyty. 19.45. 19.45. Pras. Dz. Radj. 20.00. Odczyt muzyczny. 20.15. Opera z płyt gram. „Gioconda. W przerwie urz. kom. i kom. policyjny. 23.00. Muzyka tan. z danc. „Adria“.

Wtorek, 26 stycznia.

11.20. Kom. meteor. gł. wojsk. st. 11.45 Codzienny przegląd prasy polskiej. 11.58 Sygnał czasu z warsz. obs. as r., hejnał krak. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. Płyty. 13.10. Kom. meteor. 15.15. Komunikat gospodarczy. 13.40. Pogadanka rolnicza ze Lwowa. 13.55. Muzyka. 14.00. Pogadanka rolnicza ze Lwowa. 14.15. Muzyka. 14.20. Pogadanka rolnicza p. t. „Jakie błędy robimy w uprawie roślin“. 14.50. Płyty gramof. 15.15. Chwilka lotnicza. 15.25. Przegląd czasopism kobiecych. 15.45. Giełda pieniężna. 15.50. Program dla dzieci. 16.20. Odczyt z Wilna. 17.10. Odczyt z Krakowa. 17.35. Koncert popularny. 18.50. Rozmaitości. 19.15. Książka rolnicza. 19.30. Wiadomości sportowe. 19.35. Płyty gramof. 19.45. Prasowy dziennik radjowy. 20.00. Feljeton pt. „Dusza Wielkopolski“. 20.15. Muzyka finlandzka. 21.55. Skrzynka pocztowa techn. 22.10. Recital śpiewaczy. 22.40. Dodatek do pras. dz. radjowego. 22.45. Kom. meteor. i kom. policyjny. 22.50. Muzyka taneczna z kaw. „Gastronomja“.

KATOWICE.

Poniedziałek, 25 stycznia.

11.45. Transmisja z Warszawy. 11.58. Sygnał czasu z warsz. obs. astr., oraz hejnał z wieży marjackiej w Krakowie. 12.10. Koncert z płyt gramof. 13.10 Komunikaty z Warszawy. 13.40. Transmisje z Warszawy. 14.55. Komunikat pol. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl. 15.05. Intermezzo muzyczne. 15.15. Transmisje z Warszawy. 16.05. Koncert z płyt gramofonowych. 16.10. Francuski z Warsz. 17.10. Transmisje z Warszawy. 18.50. Rozmaitości. 19.05. Odcinek powieściowy. 19.20. Prof. Wł. Dzięgiel: „Najpiękniejsze powstanie“. 19.40. Kom. strażactwa śląskiego. 19.45. Transmisje z Warszawy.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

We wtorek, 26 bm. — **„Hau-Hau“ („Bryś“).** Ceny popularne od 80 gr. do 2.60 zł.

W środę, 27 bm. — **„Tacyśmy już są!..“ („Mistigri“.** Ceny popularne.

W czwartek, 28 bm. — **„Hau-Hau“ („Bryś“).** Ceny popularne.

Z Zagłębia.

Zarząd legji inwalidów wojsk polskich w Sosnowcu zawiadamia, że w dn. 14 lutego o godz. 2 popol. w lokalu seminarjum męskiego w Sosnowcu (ul. Wawel 1) odbędzie się zebranie informacyjne członków.

No porządku dziennym szereg ważnych spraw.

O miłości papierowej, skórzanej i płóciennej. Wczoraj o godz. 12 rano w teatrze miejskim w Sosnowcu przy zapełnionej widowni, znana literatka i ciesząca się dużem powodzeniem w Polsce prelegentka, Magdalena Samozwaniec, wygłosiła interesujący i dowcipnie przeprowadzony odczyt „O miłości papierowej, skórzanej i płóciennej“.

Prelegentka w sposób sobie właściwy mówiła o sprawach poważnych w formie humorystycznej, poruszając szereg ciekawych i interesujących zagadnień.

Audytorjum nagrodziło prelegentkę burzą oklasków.

P. Magdalena Samozwaniec w dniu 7 lutego wygłosi w Sosnowcu jeszcze jeden odczyt.

OFIARY.

Do kasy chrześc. t-wa dobroczynności w Sosnowcu wpłacili wzamian powinszowań noworocznych dla sierot kształcących się w rzemiośle: pp. dyr. Kazim. Wosińscy zł. 20, elektrownia okręgowa zł. 20, dr. Bolesł. Budzyńscy zł. 10, inż. Ed. Strączyńscy zł. 10, pracow. rejenta Szczepkowskiego 10 zł., inż. arch. Sachse zł. 8. A. H. zł. 5; na bezrobotnych: pp. Br. Konieczni zł. 10, B. Laskowski zł. 1.

Po ślubie spostrzegła, że jest żoną... nieboszczyka.

Dzieje „pierwszej miłości".

Panna Armandine, telefonistka w centrali w Paryżu, była bezsprzecznie osobą romantyczną.

Postanowiła sobie, że poślubi tylko człowieka, który jeszcze

nigdy żadnej kobiety nie kochał.

P. Armandine była śliczną dziewczyną. To też nie brakło amatorów do jej serca i ręki.

Ale uparta panienka każdego pytała:

— Czy pan już kiedyś kochał?

Gdy odpowiadał twierdząco, więcej nie chciała go widzieć.

Znalazł się wreszcie pewien jegomość, nazwiskiem Barra, który mimo, że był już całkiem dojrzały, oświadczył, że panna Armandine jest pierwszą kobietą w jego życiu.

Romantyczna panna uwierzyła. Ale pan Barra w istocie

miał już za sobą jedną żonę.

Był rozwiedziony.

Jak to ukryć przed narzeczoną? Jak zrobić, by nie wyczytała tego w papierach?

Pan Barra wpadł na znakomity pomysł.

Przywłaszczył sobie papiery brafanka, który

padł na wojnie,

a miał to samo, co on, imię i nazwisko.

Wszystko było doskonale. Ślub się odbył i młoda pani Barra cieszyła się swym „dziewiczym" małżonkiem.

I oto,

wszystko się nagle wydało.

Młoda małżonka, porządkując szufladę biurka mężowskiego, natrafiła na papiery. Były to dokumenty prawdziwego pana Barra.

Zapałała oburzeniem. Nie pomogły tłumaczenia małżonka, że

oszukał ją z miłości.

Pani Barra zażądała rozwodu. Ale tu czekała ją nowa niespodzianka.

Władze oświadczyły, iż oficjalnie jako poślubiona człowiekowi nieżyjącemu

jest wdową

i nie ma powodu do rozwodu.

Energiczna kobieta nie dała za wygraną. Dopóty kołatała do władz, aż dowiodła, że w chwili, gdy brała ślub, oblubieniec był już trupem.

Wobec tego małżeństwo unieważniono.

Romantyczna telefonistka jest nanowo panną.

WYKRYCIE TAJNEGO SKŁADU BRONI W WIEDNIU.



Ilustracja nasza przedstawia wywożenie przez policję broni wykrytej w jed nym z domów. Znaleziono tam 700 karabinów, 1000 rewolwerów, 400 granatów i wiele amunicji. Skład był własnością partji socjal-demokratycznej.

SOBOWTÓR „UPIORA Z DUSSELDORFU" MORDUJE MŁODE KOBIETY.

W Gerczu, powiatu opolskiego popełniono niedawno ohydne morderstwo na 13-letniej dziewczynce na której morderca dopuścił się przedtem gwałtu. W kilka dni później napadnięta została w Koźlu 30-letnia Niestrojówna którą tajemniczy zbrodniarz ciężko poranił sztyletem. Nazajutrz zaraz napadnięta została druga dziewczyna, niedaleko urzędu pocztowego. Policja wszczęła energiczne śledztwo celem wykrycia zbrodniarza, którego występy przypominały żywo zbrodnie „Upiora z Düsseldorfu".

Wkońcu pod zarzutem zamordowania dziewczynki w Graczu aresztowano syna gospodarza Burczyka. Trzymano go przez kilka dni w areszcie. Burczyk jednak zdołał wykazać swoje alibi i został uwolniony. Pod zarzutem zbrodniczych napadów w Koźlu aresztowano muzykanta Henryka Konopkę z Chrościc ale i jego musiano uwolnić z braku dowodów winy.

Policja jest przekonana, że wszystkie trzy zbrodnie popełnione zostały przez tego samego zboczeńca, który narazie pozostał nieuchwytny.

Ubogi jasnowidz z Bydgoszczy

przepowiada nowy potop!

Na krańcach Bydgoszczy, w nędznym domku przy szosie koronowskiej, mieszka zamożny niegdyś rolnik,

dziś bezrobotny,

Józef Jasiek, który od przeszło 50 lat zajmuje się, jako samouk, badaniem gwiazd i przyrody.

Już jako kilkoletni chłopiec wymykał się **nocą z domu**, aby

obserwować gwiaździste niebo,

i dlatego uważany był powszechnie za „pomylonego".

Na kilka lat przed wybuchem wojny Jasiek zgłaszał się kilkakrotnie do redakcji jednego z dzienników, wychodzących w Bydgoszczy, przepowiadając

jakąś straszną katastrofę.

Wyśmiano go oczywiście, uważając za maniaka.

Obecnie Jasiek znów przepowiada jakąś klęskę.

Ma to być, jego zdaniem, katastrofa, która obejmie cały świat i zamieni go w pustynię.

Tam, gdzie dziś jest ziemia, będzie szumiało morze, a z dzisiejszego morza wyłonią się nowe lądy.

Zbliża się potop,

który trwać będzie przez 9 dni i 9 nocy.

Miljony ludzi zginą z głodu.

Jasiek uważa, że część ludzkości może się wyratować, budując olbrzymie okręty, na których dostanie się na nowe lądy.

Osobliwy ten „astrolog", który, nawiasem mówiąc nie stawia horoskopów, wyczytał to wszystko z gwiazd.

Twierdzi on, że w przestworzach wszechświatowych

błąka się mnóstwo komet,

z których kilka ujrzymy gołem okiem, inne przez szkła teleskopów.

Pod tym względem proroctwo jego dziwnie jakoś

zbiega się z zapowiedziami astronomów

którzy na rok bieżący przewidują pojawienie się aż 10 komet.

„DOTKNIJCIE MEGO GARBU".

Sprzedaje przesądnym... szczęście.

Na ulicy berlińskiej, w tłumie przechodniów przesuwa się niepozorny człowieczyna.

Kto na niego spojrzy, bierze go za żebraka, lub w najlepszym razie ulicznego handlarza.

Tymczasem...

Tymczasem, ten człowiek sprzedaje rzecz ogromnie kruchą i nadewszystko rzadką. Sprzedaje szczęście.

Człowiek ten jest garbaty, a stary przesąd powiada, że dotknięcie garbu przynosi powodzenie.

Garbus więc zachęca: „Dotknijcie mego garbu"...

— Piękna pani, skończą się wszystkie pani smutki. Wystarczy, gdy pani dotknie mego garbu, a wszystko będzie w porządku...

Gdy zwabiona tą nęcącą obietnicą osoba usłucha garbusa, okazuje się, że garbus pobiera określoną sumę za owe dotknięcie.

Dowcipne wyzyskiwanie kalectwa!

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1, tel. 4-34. Redaktor odp.: Józef Oskólski.